

Piotr M. Pilarczyk  
(Poznań)

## **Krajowe Ramy Kwalifikacji a przebudowa szkolnictwa wyższego w Polsce**

### **National Qualifications Framework and the reconstruction of higher education in Poland**

#### **Streszczenie**

Klasyczny model uniwersytetu, stworzony przez Wilhelma von Humboldta, zanika. Wprowadzane od kilku lat w Polsce Krajowe Ramy Kwalifikacji są jednym z przejawów odchodzenia od tradycyjnie rozumianego uniwersytetu na rzecz tworzenia szkół o charakterze praktycznym, lepiej dostosowanych do potrzeb gospodarki i społeczeństwa. Sposób i zakres wprowadzanych reform budzi jednak wątpliwości, co do ich skutków.

Słowa kluczowe: szkolnictwo wyższe, Krajowe Ramy Kwalifikacji, reformy edukacji

#### **Summary**

In our time disappears classic model of the university, created by Wilhelm von Humboldt. The National Qualifications Framework is introduced in Poland for a few years, and it is one of the signs of abandoning traditional pattern of university. The aim is to create practical high schools, better adapted to the needs of the economy and society. The manner and scope of the reforms raises serious concerns about their effects.

Key words: higher education, National Qualifications Framework, education reforms

#### **1. Wstęp**

Najstarsze uniwersytety powstały w okresie średniowiecza, lecz na skutek długiej ewolucji obecne formy i treści pracy uniwersyteckiej są całkowicie od tamtych odmienne<sup>1</sup>. W nowoczesnym kształcie funkcjonują od wieku XIX i reform, które od nazwiska pomysłodawcy zwane są humboldtowskimi. Klasyczna idea Wilhelma von Humboldta

---

<sup>1</sup> zob. J. Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetów*, Wydawnictwo "Żak", Warszawa 1997, s. 7.

zasadzała się na trzech jednościach: „jedności wiedzy”, „jedności badań i kształcenia” oraz „jedności profesorów i studentów”. Innowacyjny model samorządnej i autonomicznej szkoły wyższej, takiej jak to zaprojektował Humboldt, stał się niezwykle nośny i rozprzestrzenił się szeroko w Europie, a także poza nią<sup>2</sup>. Konkurował z nim model brytyjski, tzw. uniwersytetu kolegijskiego (model oxfordzki) oraz model francuski, zaprowadzony przez Napoleona, w którym uniwersytet pozbawiony był autonomii i stanowił część scentralizowanego systemu edukacji<sup>3</sup>.

Pomysły humboldtowskie choć trwałe, podlegają rewizji. Zmieniający się świat powoduje, że same uczelnie wyższe dalej ewoluują, dostosowując się do współczesnych wymagań i oczekiwań. Właściwie niezależnie od szerokości geograficznej powszechne są głosy mówiące o kryzysie uniwersytetu jako takiego. Od kilkadziesiąt lat na w krajach Europy Zachodniej obserwuje się ustępowanie europejskiego modelu humboldtowskiego na rzecz nowej amerykańskiej idei uniwersytetu przedsiębiorczego. Szkoły wyższe jako zależne od państwowego finansowania zaczęto poddawać kontroli oraz zmuszać do szukania innych źródeł finansowania - u przedsiębiorców, co skutkowało nadawaniem ideom praktycznego wymiaru, a także przekształcaniem na wzór przedsiębiorstwa. Dotychczasowy model z nadrzędnymi wartościami takimi jak prawda i etyka, którym dopiero podporządkowane miały być umiejętności praktyczne, coraz bardziej odstawał od otaczających warunków społeczno-ekonomicznych. Dlatego instytucje akademickie poddano wymogom racjonalizacji, kalkulatywności, efektywności i elastyczności w kształceniu oraz prowadzeniu badań naukowych, skoro miały stać się przydatne dla założonego społeczeństwa opartego na wiedzy<sup>4</sup>.

Tego typu przemiany szczególnie widoczne są obecnie w Polsce. Bezspornym jest fakt przebudowy i drastycznych reform w szkolnictwie wyższym, jakie zachodzą w naszym kraju od 25 lat. Upadek komunizmu spowodował gwałtowne przeobrażenia w różnych sferach życia społecznego, również w edukacji wyższej. Symbolicznie zapoczątkowała je nowa ustawa o szkolnictwie wyższym z 1990 r.<sup>5</sup>, a potem nastąpił korowód permanentnych zmian trwający do dziś - i którego końca nie widać, jeśli spojrzeć na dalsze projekty

<sup>2</sup> I. Zakowicz, *Idea uniwersytetu Wilhelma von Humboldta – kontynuacja czy zmierzch?*, "Ogrody nauk i sztuk", nr 2012 (2), s. 62-63; W. Humboldt, *Organizacja instytucji naukowych* [w] B. Andrzejewski, *Wilhelm von Humboldt*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1989, s. 240-250.

<sup>3</sup> M. Stachowiak-Kudła, *Autonomia szkół wyższych a instytucjonalne mechanizmy zapewnienia jakości w Polsce i wybranych państwach europejskich*, Difin, Warszawa 2012, s. 17-18.

<sup>4</sup> K. Biały, *Przemiany współczesnego uniwersytetu od idei von Humboldta do modelu uczelni przedsiębiorczej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2011, s. 34-35.

<sup>5</sup> Dziennik Ustaw, r. 1990, nr 65, poz. 385.

ustawodawcze. Własny pęd do zmian wzmocniony został wspomnianymi tendencjami europejskimi, a gdy Polska stała się członkiem Unii Europejskiej, również poprzez konieczność dostosowania się do wymogów unijnych.

Szkolnictwo wyższe w Polsce u progu wspomnianych przemian stanowiło przykład dość skostniałej struktury, która utrzymała się w modelu łączącym tradycyjne elementy humboldtowskie wymieszane z pomysłami radzieckimi (odnosiły się one do podporządkowania uniwersytetu zadaniom ideologicznym i separowaniu badań od dydaktyki, ale też w kwestiach technicznych, jak np. sesji egzaminacyjnej). Obecnie jesteśmy świadkami odchodzenia zwłaszcza od tych pierwszych, humboldtowskich elementów. Jednym z przejawów tego zjawiska jest wprowadzenie Krajowych Ram Kwalifikacji (dalej w tekście: KRK).

## 2. Geneza Krajowych Ram Kwalifikacji

Ustalenie pochodzenia pomysłu KRK jest i łatwe, i zarazem trudne. Łatwe, gdyż oficjalnym powodem ich wprowadzenia są - jak czytamy na stronach Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zobowiązania międzynarodowe. Z tej perspektywy KRK należy traktować jako narzędzie, "które służy podnoszeniu jakości kształcenia". Podkreśla się szczytne cele KRK, iż "stworzone zostały między innymi dla potrzeb rynku pracy i społeczeństwa obywatelskiego", a ich wprowadzenie da "możliwość porównywania zdobytych kwalifikacji w całej Europie"<sup>6</sup>.

KRK należy również rozważać w kontekście wprowadzanego od lat w naszym kraju, mniej lub bardziej szczęśliwie, procesu bolońskiego. Wynikający z Deklaracji Bolońskiej z 1999 r. proces, który wdraża kilkadziesiąt krajów europejskich, dotyczy wielu aspektów szkolnictwa wyższego, w tym m.in. zwiększenia poziomu jakości szkolnictwa wyższego. Jednym z jego podstawowych, technicznych założeń jest podział dotychczasowych jednolitych studiów i kształcenie na dwóch poziomach (licencjackim i magisterskim)<sup>7</sup>. Już po przeprowadzeniu tej operacji, dostrzegano w sposobie jej przeprowadzenia dość istotne braki, przede wszystkim mechaniczny podział studiów, daleki od idei dwustopniowości. Miało to odzwierciedlenie w tworzonych wówczas sylabusach, gdzie sylwetka absolwenta opisana była ogólnikowo lub stanowiła ofertę marketingową. Dopiero perspektywa wprowadzenia

<sup>6</sup> <http://www.nauka.gov.pl/krajowe-ramy-kwalifikacji-szkolnictwo/> [dostęp: 10.04.2014]

<sup>7</sup> <http://www.nauka.gov.pl/proces-bolonski/proces-bolonski.html> [dostęp: 16.04.2014]

KRK stanowiła zapowiedź odejścia od dotychczasowych zasad konstruowania programów studiów<sup>8</sup>.

Patrząc z innej perspektywy, ustalenie powodów wprowadzenie nowych rozwiązań jest trudne, gdyż do końca nie wiadomo dlaczego obrano pionierskie wprowadzanie KRK, gdy nikt od Polski tego nie wymagał. Przywoływany akt prawny stanowiący podstawę do wprowadzenia KRK to niewiążące Zalecenie, które w dodatku w sposób dość ogólny odnosi się do kształtu ram kwalifikacji, pozostawiając krajom członkowskim w tym względzie dużo swobody ("Niniejsze zalecenie nie zastępuje ani nie określa krajowych systemów kwalifikacji lub samych kwalifikacji. Europejskie ramy kwalifikacji nie opisują określonych kwalifikacji lub kompetencji jednostki")<sup>9</sup>. Wprowadzenie tego typu rozwiązań więc Unia jedynie zaleca. Polska wykorzystała to zalecenie tak, jak wykorzystała. Przy czym należy pamiętać, że własne systemy, zanim zajęła się tym UE, już wcześniej wdrożyły niektóre kraje Wspólnoty: Wielka Brytania, Francja, Niemcy<sup>10</sup>.

Zapowiedzi wprowadzenia ram kwalifikacji jako instrumentu zapewniającego odpowiedni poziom kształcenia pojawiały się od wielu lat i były konsekwencją prowadzonej przez Unię Europejską polityki gospodarczo-społecznej. To nie jest oczywiście jakaś specyfika europejska, jeden z wykładowców Uniwersytetu Kalifornijskiego bardzo podobnie opisał przemiany zachodzące w Stanach Zjednoczonych: "Poddawani jesteśmy dziś przymusowi instrumentalizacji, przekształcającej uniwersytet w narzędzie realizacji celów określanych poza światem akademickim i przybierającej formę utowarowienia oraz regulacji"<sup>11</sup>.

Polityka wobec szkolnictwa wyższego i stawiane wobec niego oczekiwania przez Unię Europejską wynikały przyjętej w 2000 roku Strategii Lizbońskiej. Ta bowiem przewidywała, że w ciągu 10 lat Europa stanie się najbardziej dynamicznym i konkurencyjnym regionem gospodarczym na świecie, co wynikać miało z nastawienia gospodarki krajów europejskich maksimum innowacyjności, opartej na badaniach

---

<sup>8</sup> A. Buchner-Jeziorska, *Polska wobec wyzwań strategii lizbońskiej* [w] A. Buchner-Jeziorska, A. Dziedzicak-Foltyn (red.) *Proces boloński. Ideologia i praktyka edukacyjna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2010, s. 29-30.

<sup>9</sup> Zalecenie Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 23 kwietnia 2008 r. w sprawie ustanowienia europejskich ram kwalifikacji dla uczenia się przez całe życie, "Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej" 2008/C 111/01

<sup>10</sup> R. Tadeusiewicz, A. Ligęza, *Wady i zalety wprowadzenia Krajowych Ram Kwalifikacji*, "Nauka" 1/2014, s. 48.

<sup>11</sup> M. Burawoy, *Redefinicja publicznego uniwersytetu: ramy analityczne*, „Praktyka Teoretyczna” nr 1(7)/2013, [http://www.praktykateoretyczna.pl/PT\\_nr7\\_2013\\_NOU/02.Burawoy.pdf](http://www.praktykateoretyczna.pl/PT_nr7_2013_NOU/02.Burawoy.pdf) [dostęp: 19.04.2014]

naukowych. Tych celów nie udało się osiągnąć<sup>12</sup>, a miejsce Strategii Lizbońskiej zajęła nowa strategia pn. Europa 2020.

Efekty podejmowanych działań budzą jednak poważne wątpliwości. Pomimo nastawienia szkolnictwa (również wyższego) na produkcję "siły roboczej", strategia taka przynosi niewielkie efekty, przede wszystkim ze względu na szybką zmienność gospodarki. Natomiast masowość kształcenia wyższego powoduje nadprodukcję sfrustrowanych i marnie wykształconych ludzi z nadmiernymi aspiracjami, niepotrzebnych gospodarce<sup>13</sup>.

### 3. Skutki wprowadzenia Krajowych Ram Kwalifikacji

Choć oficjalnie podkreśla się, że KRK to narzędzie służące podnoszeniu jakości kształcenia, to jednak ciśnie się znane przysłowie mówiące, że herbata nie stanie się słodsza od samego mieszania. A KRK są właśnie taką łyżeczkę, którą miesza się herbatę szkolnictwa wyższego w Polsce. Cukru jak w niej nie było, tak nie ma.

Najbardziej zauważalnym skutkiem wprowadzenia KRK - przynajmniej patrząc z perspektywy uczelni i jej pracowników - była konieczność opracowania według przyjętych schematów nowych programów nauczania. Opierają się one na wykazaniu zdobywanej wiedzy (efekt przyswajania informacji poprzez uczenie się), umiejętności (zdolność do stosowania wiedzy i korzystania z know-how w celu wykonywania zadań i rozwiązywania problemów) oraz kompetencji (udowodniona zdolność stosowania wiedzy, umiejętności i zdolności osobistych, społecznych lub metodologicznych okazywana w pracy lub nauce oraz w karierze zawodowej i osobistej)<sup>14</sup>.

Wątpliwości musi budzić już poprawność zastosowania takich, a nie innych kryteriów. Wymaganie konkretnych umiejętności i kompetencji łatwo uzasadnić w przypadku szkolnictwa zawodowego, a nie akademickiego. Ze swej istoty było ono właśnie, akademickie, teoretyczne, nie mające związków z praktyką<sup>15</sup>. Niewątpliwie istnieją w procesie dydaktycznym przedmioty, które ze swej natury są czysto teoretyczne. Wyszukiwanie przez układających sylabusy do tych przedmiotów możliwości zdobycia kompetencji i umiejętności stanowi niewątpliwie wielką umiejętność i świadczy o kompetencji kadry dydaktycznej do dostosowywania się do odgórnie narzucanych wymogów.

<sup>12</sup> *Niespełnione marzenia, czyli krajobraz po Strategii Lizbońskiej*, "Polska The Times", dn. 2010-02-23.

<sup>13</sup> A. Buchner-Jeziorska, A. Boczkowski, *Zamiast zakończenia: dylematy reformowania europejskiego szkolnictwa wyższego* [w] A. Buchner-Jeziorska, A. Dziedziczak-Foltyn (red.), *op. cit.*, s. 240.

<sup>14</sup> Definicje podaje za Załącznikiem I do: Zalecenie Parlamentu...

<sup>15</sup> *Słownik Języka Polskiego*, red. A. Szymczak, t. I, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1978, s. 19.

Pozostawiając jednak kwestię poprawności powyższej konstrukcji, należy zastanowić się, czy poprzez KRK udało się osiągnąć którykolwiek z deklarowanych celów? Brak badań empirycznych powoduje, że pytanie pozostaje bez odpowiedzi, a przynajmniej odpowiedzi opierającej się na naukowych podstawach. Trudno więc powiedzieć, czy skutek w postaci podniesienia jakości kształcenia nastąpił i nastąpi. Brak jest skutecznego systemu ewaluacji. Postawionych przed KRK cele są bowiem albo niemierzalne, albo niemożliwe do osiągnięcia. W jaki sposób bowiem porównywać kwalifikacje uzyskiwane w różnych krajach (zakładając, że inne kraje wprowadzą kiedyś swoje ramy kwalifikacji)? Przecież nie poprzez porównywanie abstrakcyjnych sylabusów, które - ze względu na pozostawioną dowolność - być może nie da się w ogóle zestawić. Zakładać też należy, że pozostałe kraje skorzystają z naszego specyficznego języka efektów kształcenia, co wydaje się założeniem bardzo naiwnym. Z kolei zakładana perspektywa uczenia się przez całe życie wydaje się oczywista, ale co do tego mają KRK? Wreszcie potrzeba zapewnienia wysokiego poziomu kształcenia. Postulat ten jest jak najbardziej słuszny, tylko jak mają ten wysoki poziom zapewnić KRK? Nie sposób zapomnieć o tym, co angielski socjolog Frank Furedi zauważył już kilkanaście lat temu: wprowadzanie standardów w edukacji kończy się "równaniem w dół"<sup>16</sup>. Spodziewać się można więc raczej efektu odwrotnego od zamierzonego. Co widać choćby ze względu na pewną fikcyjność tworzenia nowych programów, o której poniżej. Pozytywne skutki wprowadzenia KRK są więc bardzo wątpliwe.

Nowe programy nauczania, jakiegokolwiek by one były, to skutek oczywisty i namacalny, który widać. Jednak oprócz tego mamy też szereg skutków których nie widać, skutków niejako pośrednich.

Wprowadzanie KRK stanowi niewątpliwie przykład niespotykanej ekspansji biurokracji na szkolnictwo wyższe. "Uczestniczymy w biurokratycznie zadekretowanej zmianie edukacji akademickiej", pisze Maria Czerepaniak-Walczak, i przywołując międzynarodowy raport zdumiewa się faktem, że Polska stanowi szczególny przypadek, w którym wszystkie programy kształcenia akademickiego są zatwierdzane na podstawie zgodności z centralnymi rozporządzeniami<sup>17</sup>.

Te tendencje jednak nie są naszą wyłączną domeną, dostrzega się, iż "kontrola prowadzi do kolonizacji szkolnictwa wyższego przez biurokrację", a "etos kontroli zmusza

<sup>16</sup> F. Furedi, *Gdzie się podzieli wszyscy intelektualiści?*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2008, s. 20-21.

<sup>17</sup> M. Czerepaniak-Walczak, *Autonomia w kolorze sepii w inkrustowanej ramie KRK. O procedurach i treściach zmiany w edukacji akademickiej* [w:] M. Czerepaniak-Walczak (red.), *Fabryki dyplomów czy universitas? O "nadwiślańskiej" wersji przemian w edukacji akademickiej*, Oficyna Wydawnicza "Impuls", Kraków 2013, s. 37.

jednostki do uległości wobec reżimu, który nadzoruje ich wysiłki, promując takie, które można łatwo ogarnąć i ustandaryzować - zmierzyć, zważyć i zaszerwować zinfantyliżowanemu społeczeństwu"<sup>18</sup>. Nie ma to więc żadnych pozytywnych efektów, a sam trend samo-rozrostu biurokracji i jej autonomiczność, tzn. działalność samej dla siebie, dostrzeżono już dawno<sup>19</sup>.

Działania takie są zresztą również przejawem procesu makdonaldyzacji. To zjawisko, opisane przez amerykańskiego socjologa Georga Ritzera, nie wpływa wyłącznie na samą branżę szybkiego jedzenia, ale wkroczyło we wszystkie aspekty życia społeczeństwa, w tym oczywiście edukację. Studenci jak automaty we władzy biurokracji i komputerów mogą czuć się - pisze amerykański socjolog - jak bydło w przetwórni mięsa. Nauka staje się zdehumanizowana<sup>20</sup>. Prze się do "większej przejrzystości, dostępności i jakości zdobywanych kwalifikacji"<sup>21</sup> poprzez sylabusy tonące w dziesiątkach oznaczeń cyfrowo-literowych skrótów i skomplikowane odesłania, które przedstawiają ponury obraz nauczania wtłoczonego w ramy biurokratycznych wzorców i kontroli.

#### 4. Ocena KRK

Krajowe Ramy Kwalifikacji wpisują się w długotrwały trend przemian, prób upaństwowienia i podporządkowania szkolnictwa wyższego, datujący się co najmniej od rewolucji francuskiej. Jak pisze profesor Piotr Jaroszyński:

*Tą drogą poszła rewolucja bolszewicka, tą drogą poszła PRL, to drogą idzie dziś Unia Europejska ze swoim wszechwładztwem przepisów i administracji. Czy dalej mamy nią iść? Przecież ta droga prowadzi donikąd, nauka europejska zupełnie siadła, ugrzęzła w biurokracji.*<sup>22</sup>

To oczywiście opinia wyrażona w sposób skrajny, ale przecież wcale nie odosobniona. Tego typu głosy bijące na alarm można znaleźć powszechnie. Wielu znajduje w KRK zamach na dotychczasową szkołę wyższą. Klasyczny humboldtowski uniwersytet opierać się miał na

<sup>18</sup> F. Furedi, *op. cit.*, s. 114.

<sup>19</sup> C. N. Parkinson, *Prawo Parkinsona*, Książka i Wiedza, Warszawa 1964, *passim*.

<sup>20</sup> G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa. Wydanie na nowy wiek*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 2005, s. 243.

<sup>21</sup> <http://www.nauka.gov.pl/krajowe-ramy-kwalifikacji-szkolnictwo/> [dostęp: 10.04.2014]

<sup>22</sup> <http://www.piotrjaroszynski.pl/felietony-wywiady/reforma-nauki-czyli-chichot-stalina.html> [dostęp: 12.02.2014]

"wolności akademickiej" i posiadać miał „autonomię”, rozumianą jako niezależność pracowników naukowych oraz studentów w odniesieniu do polityków i innych grup nacisku, czyli wszystkich "którzy postrzegali lub też chcieli postrzegać uczelnie wyższe, jako szkoły zawodowe, kształcące specjalistów w określonych dziedzinach"<sup>23</sup>.

Problem związku zapewniania jakości kształcenia z zakresem ingerencji biurokracji w szkolnictwo wyższe przedstawia się rozmaicie w poszczególnych krajach i wiąże się z modelami szkolnictwa wyższego w nich funkcjonujących. Zawsze jednak wiąże się jednak z nastawaniem na tradycyjnie rozumianą autonomię uczelni, choć czasem kryje się to pod eufemistycznymi wypowiedziami, iż ową autonomię w zmieniającym się świecie trzeba "rozwijać w sposób właściwy"<sup>24</sup>.

To rozwijanie autonomii jest *de facto* silnym atakiem na nią. Krytycy twierdzą, że to nic więcej jak tylko pewien zachowany przywilej, dzięki któremu uczelnie służą interesowi tylko wąskiej grupie elit. Gdy tymczasem instytucjonalna niezależność uczelni wyższej jest bardzo istotną wartością, gdyż wtedy może ona działać niepodporządkowana niczym interesom<sup>25</sup>.

Narzucenie wszystkim uczelniom w kraju KRK uważa się więc nie tylko za zamach na ową autonomię, ale też dalszy krok likwidacji "akademickości" na rzecz "zawodowości", czynienia szkół wyższych nie oazami nauki, ale praktycznymi kursami nauki zawodu, które - jak wspomniano wyżej - jest ślepą drogą produkcji niepotrzebnych kadr dla zmieniającej się gospodarki. Owo dryfowanie ku szkole zawodowej ma wiele przyczyn, czy to w postaci traktowania nauki jako usługi, czy to poprzez presję rynku, czy też wreszcie na skutek oczekiwania studentów, którzy chcą nie wiedzy, ale kwalifikacji i umiejętności<sup>26</sup>. Jak widać, poddano się temu trendowi, a wprowadzanie KRK jest kolejnym czynnikiem, czynnikiem który potwierdza i wzmacnia wyżej wymienione przyczyny. Ta "kultura schlebiana" polega na tworzeniu programów nauczania nastawionych na studentów, od których oczekuje się nauki, a nie studiowania. Natomiast złożone koncepcje wymagają zgłębiania, a nie prostej nauki, więc intelektualny horyzont ogranicza się do przyswajania wiadomości i zdobywania umiejętności<sup>27</sup>.

Proces ten można widzieć w szerokiej perspektywie współczesnych zmian społecznych, które określa się przytoczonym już wyżej terminem "makdonaldyzacja". Nie

<sup>23</sup> I. Zakowicz, *op. cit.*, s. 63.

<sup>24</sup> M. Stachowiak-Kudła, *op. cit.*, *passim*, zwł. s. 260.

<sup>25</sup> F. Furedi, *op. cit.*, s. 106-109.

<sup>26</sup> I. Zakowicz, *op. cit.*, s. 69-70.

<sup>27</sup> F. Furedi, *op. cit.*, s. 122.



sposób nie skojarzyć procesu z ową makdonaldyzacją, czyli zjawiskiem polegającym na tym, iż w kolejnych sektorach społeczeństwa zaczynają funkcjonować zasady działania baru szybkiej obsługi<sup>28</sup>.

Sztywnym schematom KRK muszą podporządkować się wszystkie uczelnie, dobre i słabe, dydaktycy mierni i wybitni. Oznacza to koniec różnorodności, która stanowiła o sile i specyfice szkolnictwa wyższego. Jest to jednak - oceniając za Ritzerem - proces niemal nieuchronny. Chodzi o nadanie uczelniom wyższym, niczym barom szybkiej obsługi, odpowiedniej sprawności (w zaspokajaniu potrzeb), wymierności (koncentracja na cechach ilościowych, które stają się ekwiwalentem jakości), przewidywalności (pewność, że zawsze i wszędzie będzie tam samo) i sterowania (za pomocą środków technicznych). Efektem jest owa zmakdonaldyzowana jednolitość, racjonalność która wywołuje skutki przeczące rozsądkowi - "systemy racjonalne często są nieracjonalne"<sup>29</sup>.

Owa nieracjonalność przeczy założeniom, z jakimi narzuca się KRK, ale jest ona łatwo dostrzegalna. Choć dopiero możemy próbować oceniać skutki wprowadzenia KRK, to już samo ich wprowadzenie spotkało się z dość jednoznaczną oceną środowisk naukowych. Pomimo oficjalnie gdzieniegdzie słyszanych słów pełnych akceptacji, środowisko naukowe broniące *status quo* przyjęło KRK wrogo. Nie tylko uznano je za zamach na wspomnianą wyżej autonomię i przekształceń w edukacyjny supermarket, ale też jako kolejny biurokratyczny absurd, przysparzający pracownikom naukowym dodatkowej, niepłatnej i niepotrzebnej pracy. W oficjalnym kwartalniku Polskiej Akademii Nauk profesorowie Akademii Górniczo-Hutniczej, przedstawiciele nauk ścisłych, pisząc o wadach i zaletach wprowadzenia Krajowych Ram Kwalifikacji, bezradnie przyznają, że o ile wymienienie wad jest proste, o tyle nie udało się jeszcze znaleźć jakichkolwiek zalet<sup>30</sup>. Można znaleźć tam stwierdzenia, które rzadko goszczą w ustach naukowców: szkodliwe nieporozumienie, koszmar. Autorzy stwierdzają, że wprowadzenie KRK spowodowało "ogromne zamieszanie/zakłócenie procesu dydaktycznego we wszystkich polskich uczelniach", a jego realizacja "zaangażowała olbrzymie zasoby pracy wysoko wykwalifikowanych pracowników naukowo-dydaktycznych wyższych uczelni w przedsięwzięcie tyleż nieprzemysłane, co bezcelowe".

Skutkiem takiego podejścia było zaś umowne potraktowanie nałożonych obowiązków tworzenia nowych programów. Skoro był to niezrozumiały biurokratyczny absurd, w ten

<sup>28</sup> G. Ritzer, *op. cit.*, s. 14.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 30-35, 37.

<sup>30</sup> R. Tadeusiewicz, A. Ligęza, *op. cit.*, s. 43-57.

sposób stworzono pewną fikcję, dotychczasowe programy na siłę dopasowano do ciasnych ram KRK, w rzeczywistości zaś nic (lub niewiele) zmieniając. Ułatwiał to fatalnie oceniany język efektów kształcenia, który powoduje konieczność sztucznego naginania rzeczywistości do zaproponowanych i niemodyfikowalnych definicji. Wykaz efektów kształcenia, jak pisali wspomniani uczeni krakowscy, jest litanią oderwaną od realiów szkolnictwa wyższego. Efekty kształcenia albo są trywialnie oczywiste, albo całkowicie niesprawdzalne w praktyce<sup>31</sup>. Autorzy zanalizowali kilka przykładów z nauk ścisłych, ale nauki humanistyczne i społeczne nie wyglądają lepiej. Absolwent studiów I stopnia z filozofii "samodzielnie zdobywa wiedzę" (K\_U02) czy "pisze proste rozprawki z samodzielnym doborem literatury" (K\_U14). Wydaje się, że to banalne truizmy, a obie wspomniane umiejętności powinien posiadać każdy student, a nie absolwent filozofii. Ciekawe też, w jaki sposób można ocenić, czy absolwent "wykazuje motywację do zaangażowanego uczestnictwa w życiu społecznym" (K\_K07) lub "jest otwarty na nowe idee i gotów do zmiany opinii w świetle dostępnych danych i argumentów" (K\_K02)<sup>32</sup>? Sprawa wygląda jeszcze ciekawiej, gdyby zestawić to z efektami kształcenia dla II stopnia powyższych studiów, które uszczegóławiają i rozbudowują wyżej wymienione definicje.

Powszechny pęd do wiedzy oferowanej przez szkolnictwo wyższe stanowi poważne wyzwanie i zmusza do jego przemyślanej przebudowy. Czy jednak właściwym sposobem na to są KRK?

## 5. Wnioski

Idąc za słowami cytowanych powyżej, wprowadzenie KRK jest pewnym absurdalnym eksperymentem. "Podjęto próbę rozwiązania źle zdefiniowanego problemu nieadekwatnymi i źle zdefiniowanymi środkami". Bez żadnych naukowych podstaw założono, że koncepcja i metodologia wdrożenia KRK jest racjonalna i efektywna, gdy nie ma na to żadnych podstaw naukowych i nic nie wiadomo o badaniach potwierdzających jej słusność<sup>33</sup>. Podnoszone wątpliwości każą w tą słusność wątpić.

Trudno w nauce być prorokiem i przewidywać sprawy tak skomplikowane jak rozwój szkolnictwa wyższego, tym bardziej, że przecież KRK nie są jedynym czynnikiem

---

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>32</sup> Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 4 listopada 2011 r. w sprawie wzorcowych efektów kształcenia, Dziennik Ustaw 253/2011, poz. 1521, s. 14788-14789.

<sup>33</sup> R. Tadeusiewicz, A. Ligęza, *op. cit.*, s. 49, 52.

wpływającym na kierunek, w którym ono zmierza. Jest to tym bardziej niemożliwe, iż uniwersytet obrał kierunek "przeciwny do tradycyjnego, pozwolił się bowiem ponieść rwącym nurtom przemian społeczno-gospodarczych, podczas gdy przez wieki stawał się przed nimi bronić, sytuując się niejako pod prąd"<sup>34</sup>. Gdzie go ta droga doprowadzi?

Wprowadzenie KRK jest na pewno krokiem przebudowującym szkolnictwo wyższe w Polsce, ruchem starającym się nadażyć za przemianami zachodzącymi w otoczeniu uczelni. Jednak ze względu na ogólną niechęć i mechaniczne, bezmyślne wprowadzenie, owa zmiana przejawia się w czymś innym niż planowano. Na razie wydaje się, że nie jest to unowocześnienie, lecz pewna fikcja, atrapa, która dopiero w przyszłości może zmienić się w krok ku tworzeniu edukacyjnych supermarketów, czy barów szybkiej obsługi. Uczelnie z pomocą państwa mają wykonać dalszy odwrót od dotychczasowych form uniwersyteckich ku nowoczesnej makdonaldyzacji, w ten sposób budując (zgodnie z tym, co twierdzi Frank Furedi) uległe społeczeństwo<sup>35</sup>.

---

<sup>34</sup> I. Zakowicz, *Uniwersytet - przedsiębiorstwo produkcyjno-usługowe, student klientem supermarketu? czyli szkolnictwo wyższe w procesie zmian* [w:] M. Czerepaniak-Walczak (red.), *op. cit.*, s. 148

<sup>35</sup> F. Furedi, *op. cit.*, s. 159.